Nr 395. Kraków, Środa 31 Sierpnia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wybór burmistrza Lublany.

(Telegr. „N. Reformy".)

Lublana, 31 sierpnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie, celem dokonania wyboru burmistrza. Galerye były przepełnione, przybyło zwłaszcza wiele kobiet. Na posiedzenie przybyło tylko 23 radnych. Wielu członków Rady miejskiej, którzy są zarazem urzędnikami państwowymi, na posiedzenie nie przybyło. Przewodniczył wiceburmistrz dr Tavczar.

Radny dr Orażen zgłosił jakiś wniosek, którego przewodniczący nie poddał pod głosowanie, lecz zarządził odrazu wybór burmistrza.

Na 23 głosujących Hribar został ponownie wybrany burmistrzem 22 głosami.

Wynik wyborów przyjęto długotrwałemi oklaskami i okrzykami „Živio!". Kobiety, obecne na galeryi, obrzuciły Hribara kwiatami.

Następnie zabrał głos Hribar. Podziękowawszy za wybór, siódmy z rzędu, omówił sprawę niezatwierdzenia jego wyboru przez cesarza, czyniąc za to odpowiedzialny rząd. Co się tyczy przyczyn niezatwierdzenia, oświadczył dr Hribar:

Rząd zarzuca mi, że w r. 1908 nie wpłynąłem na prasę słowieńską, z powodu czego przyszło do burzliwych demonstracyj w czasie aneksyi Bośni w dniach od 18—22 września, przez co rzekomo nie spełniłem swego obowiązku, jako burmistrz.

Dalej zarzucają mi, że znosząc się z prezydentem kraju, zachowywałem się bardziej jako poseł a nie jako burmistrz. Zarzucają mi, że odczytałem telegram słowiańskiego Związku dziennikarzy, w którym znajdowało się słowo: „Soldateska" — w odniesieniu do funkcyonaryuszy rządowych. Jestem posłem i mam obowiązek zastępować w Radzie państwa interesa ludności. Jestto niesłychanem, że rząd za moją czynność parlamentarną chce mnie niejako ukarać. Takie stosunki byłyby niemożliwe nawet w Persyi.

Nie jestem też starostą zamianowanym przez rząd, tylko naczelnikiem miasta, wybranym z woli obywateli. Czynią mi też zarzut, że zimunizowałem w parlamencie różne skonfiskowane artykuły „Slov. Naroda", dalej, że na zgromadzeniu ludowem wciągnąłem do dyskusyi osobę cesarza. Także to jest niesłusznem. Mówiłem tylko o kamaryli dworskiej, która jest temu winną, że cesarz płynie po morzu niemieckiem. Osoby cesarza do dyskusyi nie wciągałem.

Co się tyczy podróży mej do Petersburga, to miałem na celu kulturalne zbliżenie, względnie nawiązanie przyjaznych stosunków między Austryą a Rosyą, która już raz spieszyła Austryi na pomoc w walce z Węgrami. Nie jest też prawdą, jakobym był wrogo usposobiony dla wojskowości, przeciwnie czyniłem starania o utworzenie komendy korpuśnej w Lublanie.

Wkońcu oświadczył Hribar: Byłoby brakiem taktu z mej strony, gdybym nie przyjął zaszczytu, wyrządzonego mi przez Radę miejską i nie przyjął wyboru. Oświadczam więc, że jeżeli wybór mój uzyska sankcyę, przyjmę go.

Mowę Hribara przyjęto burzliwemi oklaskami. Po zamknięciu posiedzenia, odprowadzono Hribara do domu z ogromnemi owacyami.

Radny dr Orażen zgłosił wniosek nagły o nazwanie najpiękniejszej ulicy Lublany, ulicą Hribara.

W mieście panował spokój.

Krąży pogłoska, że Rada miejska będzie rozwiązaną.

Zjazd w Salcburgu.

(Telegramy „N. Reformy".)

Salcburg. B. kor. donosi: Włoski minister spraw zagr. San Giuliano wczoraj rano o godz. 1/2 12 odwiedził hr. Aerenthala i konferował z nim półtorej godziny. O wyniku narad obu ministrów prawdopodobnie wydany będzie komunikat. Po południu obaj ministrowie odbyli wycieczkę automobilem, wieczorem odbył się obiad na cześć włoskiego ministra.

Salcburg. Obiad na cześć San Giuliana trwał do godz. 3/4 11, poczem ministrowie udali się do swoich apartamentów. Dziś przed południem odbędą się dalsze narady u San Giuliana.

Wiedeń. Z Salcburga donoszą: Na wczorajszej konferencyi hr. Aehrenthala z ministrem San Giuliano omawiano ostatnie zajścia na granicy austro-włoskiej i postanowiono ustanowić specyalną komisyę polityczno-wojskową, która ma te zajścia zbadać.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wygaśnięcie cholery w Wiedniu.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw zewnętrznych zawiadomienie, że od przeszło 5 dni nie było żadnego nowego wypadku podejrzanego o cholerę, że przeto niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się tej zarazy jest usunięte.

Cholera na Węgrzech.

Preszburg. Antonina Trnka, która wśród podejrzanych objawów zachorowała na stacyi Regensburg i została izolowaną w tutejszym domu chorych, umarła wczoraj w nocy na cholerę azyatycką. — Dziś odbędzie się wśród wszelkich ostrożności obdukcya zwłok, a potem pogrzeb. Przybył tu inspektor sanitarny, aby jeszcze raz obejrzeć środki ostrożności na stacyi Regensburg.

Cholera w Niemczech.

Berlin. W Berlinie i Charlottenburgu zaszły wczoraj dwa nowe wypadki podejrzanych zasłabnięć. Jeden wydarzył się w tym samym domu, w którym mieszkał zmarły onegdaj robotnik Vogt. Drugi wypadek zaszedł w Charlottenburgu. W Szpandawie wydarzyły się wczoraj trzy nowe wypadki podejrzanych zasłabnięć.

Berlin. Bakteryologiczne badanie osób, przywiezionych do szpitala Virchowa, wydało co do cholery wynik ujemny.

Cholera we Włoszech.

Rzym. W Apulii zachorowało w ostatniej dobie na cholerę 13 osób, zmarło 5.

Abbazya. Doniesienia o wypadkach cholery w Rjece, które jakoby miały spowodować gromadny wyjazd kuracyuszów z Abbazyi, Lovrany i okolicznych miejscowości, są bezpodstawne. Stosunki zdrowotne są tu jak najlepsze, a sezon świetniejszy niż kiedykolwiek.

Lublana. Badania bakteryologiczne wykazały, że w garnizonie tutejszym nie było wcale wypadku cholery. Zaszły tylko wypadki tyfusu i innych chorób.

Zarządzenia w Podgórzu.

Wczoraj o godz. 12 w południe, jak to w popołudniowym numerze naszego pisma donieśliśmy, odbyło się w Podgórzu posiedzenie komisyi sanitarnej, celem obmyślenia środków na wypadek cholery. W skład komisyi oprócz urzędników magistratu weszli także przedstawiciele władzy politycznej i wojskowej. — Przewodniczył burmistrz dr Maryewski.

Po przyjęciu do wiadomości, że barak choleryczny na 25 łóżek, mieszczący się przy wapienniku miejskim w ul. Wielickiej, jest już gotowy i wyposażony we wszystkie środki lecznicze, oraz że wojskowość wybudowała dwa baraki Dekerowskie, rozwinęła się ożywiona dyskusya, po której uchwalono organizacyę miejskiej służby zdrowia urządzić w ten sposób, że podzielono miasto na 4 okręgi, na czele zaś każdego stanie urzędnik magistratu, którego obowiązkiem będzie doglądać czystości i porządku w swoim obwodzie i o wszystkiem zdawać sprawę fizykatowi miejskiemu.

Równocześnie uchwalono ogłosić odezwami, rozlepionemi we wszystkich częściach miasta, aby właściciele domów i lokatorzy w przeciągu 48 godzin od ogłoszenia odezwy zajęli się gruntownem oczyszczeniem domów oraz mieszkań, w razie zaś oporu lub opieszałości w tym kierunku magistrat sam zajmie się tem na koszt i ryzyko właściciela lub lokatora. Ponadto właściciele domów oraz hoteli obowiązani są bezzwłocznie zawiadamiać fizykat miejski o osobach, które przyjeżdżają z miejsc, objętych lub zagrożonych cholerą, oraz o ewentualnych podejrzanych wypadkach zasłabnięcia.

Wogóle zarząd miasta zarządził lub też zarządzi w najbliższym czasie jak najdalej idące środki ostrożności, aby na wszelki wypadek każdej chwili być gotowym i aby w razie wybuchu epidemii módz jej jak najskuteczniej przeciwdziałać. Nadmienić wypada, iż burmistrz dr Maryewski sam wraz z komisyą magistratu od szeregu dni zwiedza i kontroluje poszczególne domy, zwłaszcza znane z nieporządków i zarządza dalsze urzędowe postępowanie.

Telegramy

z dnia 31 sierpnia.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa z 26 sierpnia, dotyczące wcielenia gminy i dóbr Krasne do powiatu zborowskiego.

Poznań. Dr Witold Skarzyński, poseł do parlamentu niemieckiego, właściciel dóbr Spławie, zachorował, tknięty paraliżem i znajduje się w stanie groźnym.

Kopenhaga. — Carowa wdowa przybyła tu wczoraj.

Karlsbad. Ambasador austryacki w Petersburgu hr. Berchtold przybył tu na kuracyę.

Układy Austryi z Węgrami.

Budapeszt. Rząd węgierski zajmuje odmowne stanowisko wobec noty rządu austryackiego, który zwrócił się o zniżenie taryf dla przewozu bydła i mięsa do Austryi z Węgier. Rząd węgierski obawia się bowiem, że przez to braknie bydła i mięsa na Węgrzech. Rząd węgierski zajmuje też odmowne stanowisko co do wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbią przed zwołaniem parlamentu.

Koalicya chorwacka.

Zagrzeb. Konferencyę chorwackiej partyi prawnej odłożono na 7 września. O konferencyi partyi postępowej wiadomo tyle, że centralny komitet tej partyi obradował wczoraj nad projektem programu dla przyszłej nowej partyi i uznał ten projekt za przydatny do zlania się wszystkich żywiołów chorwackich w koalicyi. Komitet wykonawczy otrzymał upoważnienie prowadzić dalsze rokowania.

Car we Friedbergu.

Friedberg. Para carska przybyła tu wczoraj po południu o godz. pół do 4.

Friedberg. Podczas wjazdu pary carskiej usiłował jakiś człowiek przełamać szpaler, wydając okrzyki, zwrócone przeciw carowi. Aresztowano go.

W Manheim aresztowano na żądanie policyi rosyjskiej Rosyanina Mandelborga, o którym twierdzą, że jest anarchistą.

Forsowne ćwiczenia wojskowe.

Monachium. Z żołnierzy 18 p. p., którzy obecnie znajdują się tutaj, zachorowało onegdaj wielu w powrocie z dłuższych ćwiczeń podczas upału. Jeden jednoroczny ochotnik zmarł, 2 rezerwistów jest poważnie chorych.

Uroczystości czarnogórskie.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że cesarz Franciszek Józef wystosował do króla Mikołaja czarnogórskiego telegram gratulacyjny z okazyi podniesienia Czarnogóry do godności królestwa.

Cetynia. Król Mikołaj wystosował do cesarza Franciszka Józefa depeszę, w której wyraża mu wdzięczność za niezliczone dowody dobroci i szlachetnej życzliwości podczas jego dotychczasowych rządów, oraz podziękowanie za nowe dowody tej życzliwości z okazyi ostatniej uroczystości.

Bojkot antygrecki.

Konstantynopol. Bojkot antygrecki w ostatnich dniach zaostrzył się.

Venizelos.

Rzym. „Tribuna" ogłasza interview z Venizelosem, który oświadcza, że jest poddanym greckim i że Turcya nie ma prawa zabronić mu przyjęcia mandatu do Izby greckiej.

Papież do biskupów francuskich.

Paryż. Papież wystosował do francuskich arcybiskupów i biskupów pismo w sprawie działalności i doktryn, szerzonych przez katolickie demokratyczne stowarzyszenie młodzieży „Le Sillon", które papież stanowczo potępia. Podług dziennika „Croix", powiedziane jest w tem piśmie, że „Sillon" rozpowszechnia wśród młodzieży katolickiej mylne i nieszczęsne zapatrywania o autorytecie, wolności, posłuszeństwie, sprawiedliwości, równości i godności człowieka. Szerzona przez „Sillon" doktryna, iż tylko demokracya doprowadzi do sprawiedliwości w państwie, jest obrazą wszystkich innych form rządu. — Wkońcu wyraża papież nadzieję, że członkowie „Sillonu" oddadzą się pod opiekę biskupów swoich, celem pracy nad odrodzeniem narodu w duchu chrześc.-katolickim i polepszenia jego doli.

Paryż. Adwokat Sanguier założyciel i prezydent związku „La Sillon", oświadczył pewnemu sprawozdawcy dziennikarskiemu, że do wskazówek papieskich się zastosuje. Cieszy go dowód uwagi papieża. Młodzi członkowie związku wrócą pod kierunek swoich duszpasterzy. Co się jego samego tyczy, to nie będzie on dalej kierował związkiem, lecz zakłada pismo, aby dalej działać w kierunku politycznym i gospodarczym i udowodnić, że republikanizm i demokracya dadzą się pogodzić z katolicyzmem.

Unia międzyparlamentarna.

Bruksela. Konferencya Unii międzyparlamentarnej zebrała się wczoraj po południu w sali Izby posłów. Przewodniczącym wybrano ministra Bernaerta.

Kongres socyalistyczny.

Kopenhaga. Na zjeździe międzynarodowym socyalistycznym poruszono między innemi spór między socyalistami czeskimi a niemieckimi w Austryi. Decyzyi jednak dotąd nie powzięto.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Dotychczas wybrano 90 kandydatów ministeryalnych, 40 konserwatywnych monarchistów, 14 republikanów.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Lizbony: Wybory wydały dla rządu większość 2 głosów, przez co sytuacya stała się znowu krytyczną.

Ze stowarzyszenia budowniczych.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego stowarzyszenia budowniczych, pod przewodnictwem p. Stryjeńskiego. — Na wstępie dokonano uzupełniających wyborów dwóch członków wydziału, którymi zostali wybrani pp. r. m. Wilczyński i r. m. Romanowski.

Z kolei omawiano sprawę ankiety co do modernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju. Nadzwyczaj obszerną i ożywioną dyskusyę wywołał kwestyonaryusz, wystosowany przez Wydział krajowy w tej sprawie. Kwestyonaryusz ten zawiera następujące pytania:

a) *co do podniesienia przemysłu:*

1) Jaki jest obecny stan przemysłu budowlanego w kraju, a w szczególności we Lwowie i w Krakowie, tudzież we większych i mniejszych miastach prowincyonalnych: czy przemysł ten w ostatnich kilkunastu latach rozwijał się i w jakiej mierze?

2) Jakie są przyczyny, które przeszkadzają szybszemu rozwojowi przemysłu i na jakie trudności rozwój ten natrafia?

3) W jaki sposób dałyby się te przeszkody usunąć, a przynajmniej wpływ ich znacznie zmniejszyć, a mianowicie, czy podniesienie przemysłu wyrobu cegieł, robót ciesielskich, stolarskich, kamieniarskich, kaflarskich, blacharskich, ślusarskich i t. p. wpłynęłoby i to wydatnie na podniesienie przemysłu budowlanego i jakiemi środkami cel ten dałby się osiągnąć?

4) Czy i w jaki sposób dałoby się osiągnąć obniżenie cen materyałów budowlanych?

5) Czy stosunki, jakie się na podstawie ustaw i dotychczasowej praktyki wytworzyły między przedsiębiorcą budowlanym a budowniczym, majstrami rękodzieł i przemysłów z budownictwem związanych, odpowiadają prawidłowemu i szybkiemu rozwojowi przemysłu budowlanego?

6) Jakie szkody powstają z praktykowanego przez czynniki, zajmujące się wykonywaniem budowy, przekraczania swego właściwego zakresu działania oraz zaniedbywania przez powołane władze kontroli nad temi sprawami i w jaki sposób dałoby się temu zaradzić?

7) Czy przeciwnie ścisłe wykonywanie odnośnych przepisów ustawowych nie przyczyniłoby się do zmniejszenia działalności przedsiębiorstw budowlanych, a tem samem nie wpłynęłoby na zmniejszenie zadośćuczynienia potrzebie mieszkań?

8) Czy i w jakich rozmiarach zdarzają się i dadzą się stwierdzić wypadki nieodzownej spekulacyi budowlanej, czy spekulacya wpływa ujemnie na rozwój przemysłu budowlanego, a o ile z drugiej strony wpływa dodatnio na podniesienie liczby mieszkań?

9) Czy dla uregulowania stosunków z robotnikami, oraz cen robocizny nie byłoby wskazanem złożenie syndykatu z budowniczych i robotników?

10) Czy byłaby wskazaną ochrona pretensyi dostawców i robotników, względnie przedsiębiorców budowy, jaka miałaby być forma tej ochrony, czy takie zabezpieczenie (np. hipoteczne) nie wpływałoby na zmniejszenie kredytu budowlanego i ruchliwości przedsiębiorstw budowlanych?

11) Czy i w jakim kierunku byłoby wskazanem przeprowadzenie zmian w studyach teoretycznych na wydziale budownictwa: w politechnice, w szkołach przemysłowych?

12) Czy i w jakim kierunku byłoby wskazanem rozszerzenie praktycznych ćwiczeń przy odbywaniu studyów na wydziale budownictwa: w politechnice, w szkołach przemysłowych?

13) Czy nie byłoby wskazanem zaprowadzić specyalne szkoły lub kursa dla wykształcenia werkmistrzów murarskich?

14) Czy i które postanowienia obecnie obowiązujących ustaw budowniczych krępują techniczny i ekonomiczny rozwój budownictwa naszego, stwarzając zbyt wysokie koszta budowy i utrudniając przebudowę oraz regulacyę starych i niezdrowych dzielnic i jak należałoby je zmienić?

15) Jakie konsekwencye pociągają za sobą obecnie obowiązujące przepisy ustaw budowniczych, normujące czas rozpoczęcia i wykończenia, względnie zamieszkania budynku na dwa sezony, w szczególności jaki wpływ mają te przepisy na podaż materyałów budowlanych i robocizny, a w następstwie na ich cenę i czy nie byłoby wskazanem istniejące postanowienia zastąpić innemi przy ściślem zachowaniu względów na hygienę?

16) Czy nie byłoby wskazanem zaostrzenie przepisów policyjno-budowlanych w kierunku kontroli nad stacyami, domami lub zaprowadzenie specyalnego nadzoru nad takiemi domami ze względu na bezpieczeństwo życia i nowoczesne wymogi hygieny, czy z tych samych względów nie należałoby dążyć do zaprowadzenia kontroli nad wyrobem i składami materyałów budowlanych?

17) Jakiby wpływ miało zaprowadzenie takiej kontroli na rozwój przemysłu budowlanego, na podaż mieszkań, ich ceny i t. p.?

18) Czy istniejące formy kredytu budowlanego odpowiadają stosunkom i jak w przeciwnym razie należałoby dążyć do ich ukształtowania?

19) Czy i o ile planowa akcya rządu w kierunku dostarczenia własnych budynków na pomieszczenie swych urzędów i zakładów przyczyniłoby się do uregulowania stosunków przemysłu budowlanego i wpłynęła na zwiększenie podaży mieszkań i jakby należało dążyć do wprowadzenia w życie takiej systematycznej akcyi ze strony rządu?

20) Jakie więc wogóle środki byłyby wskazane, aby podnieść przemysł budowlany w naszym kraju?

b) *co do zmodernizowania przemysłu budowlanego:*

Co w kwestyi zmodernizowania przemysłu budowlanego należałoby i dałoby się zrobić?

W dyskusyi zabierali głos pp. Brzeziński, Guzikowski, Hand, Krzyżanowski, Peroś, Stryjeński i inni. Przedyskutowano cały kwestyonaryusz na mocy sprawozdania specyalnej komisyi ad hoc wybranej. Do komisyi tej należeli: Brzeziński, Hand, Romanowski, Śmiałowski i Wilczyński.

Sprawozdanie komisyi przyjęto z małemi zmianami w myśl uchwał komisyi.

Wreszcie dokonano wyboru delegata Stowarzyszenia na ankietę, która się odbędzie we Lwowie w dniu 15 września. Delegatem wybrano p. Rajmunda Meusa.

Jak nas informują, do udziału w tej ankiecie powołano z Krakowa pp. Handa, Pakiesa, Perosia i Stryjeńskiego, a ponadto zaproszono Stow. budowniczych (p. Meus), Izbę handlowo-przemysłową w Krakowie (p. Schwanenfeld), Szkołę przemysłową (prawdopodobnie p. Ekielski), Tow. techniczne (p. Rolle) i gminę.

Z kroniki podgórskiej.

(Budowa mostu. — Areszty sądowe).

Budowa mostu podgórskiego na Wiśle, zdaje się nie ma szczęścia i jest przedmiotem ciągłych utyskiwań tak ze strony publiczności jak i jezdnych. Roboty wloką się już prawie dwa miesiące, a o osiągniętych rezultatach nie wiele da się powiedzieć. Na dobitek wybuchł obecnie strajk cieśli i prace ustały zupełnie. Jak długo to potrwa, nie da się powiedzieć; wprawdzie starostwo odniosło się z prośbą do komendy korpuśnej i do wojskowego sztabu inżynieryi, aby przysłało do dalszych robót kwalifikowane siły wojskowe, ale czy prośba ta co wskóra i kiedy ewentualnie zezwolenie nadejdzie, trudno przewidzieć. Tymczasem ruch wozowy i pieszy jest ogromnie utrudniony, w dnie targowe zaś prawie niemożliwy.

Mieszkańcy ulic Czarneckiego i Rękawki, sąsiadujących z aresztami sądowemi, oraz przechodnie żalą się ciągle, że z zakratowanych okien aresztów padają pod ich adresem przy każdorazowem pokazaniu się w oknie, lub przejściu przez jedną z tych ulic jak najordynarniejsze słowa i wyzwiska. Zresztą pomijając już i tę okoliczność, zachowanie się tego rodzaju więźniów bynajmniej dodatnio nie wpływa na licznie bawiące się na ulicach tych dzieci, oraz malców ze szkoły żydowskiej, mieszczącej się naprzeciwko aresztów. Ponadto przyjaciele aresztowanych wieczorem, gdy mrok zapadnie, przechodzą przez mur więzienny lub parkan sąsiedniego domu, najspokojniej rozmawiają z więźniami, podają im na zrzucanych z okien więziennych sznurkach wódkę, papierosy itd. Jeden dozorca absolutnie sam rady sobie dać nie może, aresztanci więc robią, co się im żywnie podoba.

Zarząd więz[illegible] ze względu na powagę sądu, jakoteż ze wz[illegible] na to, że więźniowie powinni odczuwać [illegible] motnienia i pozbawienia wolności, powin[illegible] [illegible]ić tę samowolę i winnych do surowej pocią[illegible] [od]powiedzialności.

Kronika.

Kraków, środa 31 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: NMP. Częstoch. i Rajmunda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 55, zachód o godz. 6 m. 27, długość dnia godzin 13 min. 32.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota spada, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Gwiazda Syberyi". (Ostatnie przedstawienie w parku Krakowskim).

Zatwierdzenie wyboru prezydenta m. Krakowa. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 23 sierpnia zatwierdził wybór dra Juliusza Leo, profesora uniwersytetu, na prezydenta miasta Krakowa.

W gimnazyum żeńskiem królowej Jadwigi odbywają się: wpisy uczenic od godz. 10 do 12 i od 3 do 5 aż do dnia 3 września; egzamina poprawcze od 1 do 3 września o godz. 4 po południu; egzamina wstępne do klasy I dnia 3 września o godz. 3 po południu a egzamina wstępne do klas wyższych w dniach 6 do 10 września od godz. 8 rano.

Wycieczka do Niepołomic. Koło zabawowe krakowskiego Towarzystwa technicznego urządza dnia 4 września o godz. 1 po południu dla członków i ich rodzin wycieczkę statkami do Niepołomic. Koszta wycieczki wraz z bufetem wynoszą 5 koron od osoby, członkowie Kółka zabawowego płacą po 4 korony, dzieci zaś do 12 lat po 2 korony. — Punkt zborny plac Groble nad Wisłą obok ujścia Rudawy. Liczba ograniczona do 60. W razie niepogody lub małego stanu wody wycieczka się nie odbędzie, o czem doniosą dzienniki. Na wycieczkę zapisywać się można do piątku w biurze Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28) między godz. 9—12 i 4—7 lub u kursora.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Bursa, znany śpiewak i nauczyciel śpiewu, który wysłany przez ministerstwo oświaty do Genewy, studyował tam pod kierunkiem p. S. Favre metodę Jaquesa Dalcrosego, powrócił ze studyów. Wpisy uczniów przyjmuje codziennie od godz. 4—6 po południu.

Sprawa Rybaka. Przesłuchiwanie Trudnowskiego, Sadowskiego i Wojtaśkiewicza odbywa się w dalszym ciągu przez sędziego śledczego dra Bessowskiego. W bieżącym tygodniu rozpoczęło się przesłuchanie świadków w tej sprawie. W ubiegłą niedzielę przybyła do Krakowa matka Sadowskiego i za pozwoleniem władzy więziennej widziała się z synem.

Zatrucie przez omyłkę. Wczoraj wieczorem wypiła przez omyłkę zamiast herbaty szklankę wody do płukania ust „Tlenol" pani K. S., zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza i doznała zatrucia organów wewnętrznych. Zawezwane pogotowie zastosowało odpowiednie środki i w stanie nie budzącym obaw zostawiło chorą w domu.

Spóźnione oddanie zguby. Estera Gurfein znalazła przed paru miesiącami broszkę wysadzaną dyamentami na ul. Mostowej. Pochwaliła się nią przed znajomymi, którzy ją nakłonili, by się spytała jubilera o wartość znalezionej broszki. Jubiler ocenił broszkę na 120 K. Wtedy z zazdrości donieśli znajomi o zgubie na policyę, gdzie Gurfein musiała złożyć broszkę. Broszka ma kształt półksiężyca ze strzałą pod nim.

Kradzież. Wojciechowi Wąsikowi, włościaninowi z Królestwa Polskiego, przybyłemu wczoraj na targ

do Krakowa, skradziono zostawione na wozie na Rynku kleparskim nowe ubranie i pugilares z pieniądzmi. Sprawca kradzieży nie znany.

Najechania. Ludwik Zieliński, 18-letni kelner, jadąc wczoraj po południu na rowerze przez Rynek, wpadł na przechodzącego Kazimierza Horabika z Morawskiej Ostrawy, który w upadku doznał skaleczenia na nodze. Nieostrożnym cyklistą zajęła się policya. — Tomasz Wiecheć z Giebułtowa na rogu ulic św. Filipa i Warszawskiej najechał wczoraj na żołnierza policyjnego i za to powędrował na policyę.

Szkoła realna w Wieliczce. Magistrat m. Wieliczki komunikuje nam, że otrzymał zawiadomienie z Wiednia, iż cesarz sankcyonował już dekret otwarcia szkoły realnej w Wieliczce i formalności wszystkie w najbliższym czasie będą załatwione.— Wobec tego mogą rodzice synów swoich już zapisywać i w celu tym zgłaszać się w magistracie.

Kradzież listu pocztowego. Ze Lwowa telefonują nam: Przed kilku tygodniami ekspedyent pocztowy Władysław Bryk, chłopak 19-letni, ukradł na poczcie w Rawie Ruskiej list pieniężny z kwotą 20.500 K. Bryk znikł z Rawy i mimo skrzętnych poszukiwań, nie znaleziono go. Wczoraj doniesiono policyi, że przybył do Lwowa i mieszka w domu rodziców przy ulicy Akademickiej l. 28. Do mieszkania tego udał się komisarz policyi z dwoma agentami i rzeczywiście znalazł Bryka, leżącego najspokojniej na łóżku. Przy rewizyi znaleziono pod poduszką jego 18.800 K w banknotach i kilkadziesiąt koron w drobnej monecie. — Bryk z całą szczerością przyznał się do defraudacyi. Opowiedział, że był potem w Londynie, Paryżu, Brukseli, Karlsbadzie i Krakowie, a obecnie miał zamiar wyjechać do Szwajcaryi i właśnie w dniu, kiedy chciał wyjechać, aresztowano go.

Oficerowie rosyjscy w Brodach. Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą z Brodów: Opowiadają, że oficerom rosyjskim i ich żonom wstęp do naszego miasta wzbroniono; kilku oficerów, którzy tu przyjechali, zaproszono do starostwa i tam im ten zakaz zakomunikowano, a pewnego rosyjskiego urzędnika telegraficznego, znajdującego się między nimi, zakuto i odwieziono do Złoczowa. Od tygodnia nie widać też rosyjskich oficerów.

W poniedziałek przed południem bawił tu na dworcu kolejowym namiestnik dr Bobrzyński, który przyjechał automobilem, zawezwał telefonicznie starostę Kruszyńskiego, z którym rozmawiał przez jakiś czas i odjechał.

Echa obchodu grunwaldzkiego. Poseł do Rady państwa, p. Korwin-Milewski wystosował do „Rieczy“ list w odpowiedzi na artykał Mienszikowa o uroczystościach grunwaldzkich. W liście swym p. Korwin-Milewski solidaryzuje się ze zdaniem posła Babiańskiego, że uroczystości w Krakowie nie miały zabarwienia przeciwrosyjskiego, a nadto oskarża Mienszikowa o przytoczenie fałszywych cytat z jego mowy. — Pisma warszawskie podając ową informacyę, zapytują, czy nie za dużo zaszczytu dla p, Mienszikowa, który przecież w to, co napisał dla „Now. Wr.“ o uroczystościach grunwaldzkich, sam z pewnością nie wierzy.

Eksport węgla polskiego. Jak pisma warszawskie donoszą, zarząd kolei południowo-wschodnich uchwalił nabyć do użytku tychże kolei 875.000 pudów węgla w Zagłębiu dąbrowskiem.

Wykopaliska. Z Kijowa telegrafują: Podczas poszukiwań archeologicznych w Białogródku odkryto szczątki chat ziemnych z epoki starosłowiańskiej. W ruinach starożytnego wspaniałego gmachu znaleziono płytki polewy emaliowanej, zadziwiającej swą różnobarwnością, fragmenty starożytnych naczyń szklanych, hermetycznie zamknięte bańki szklane, przywożone przez pielgrzymów z Palestyny z olejem świętym z lampy przy grobie Zbawiciela lub z wodą z Jordanu.

Bojkot mięsa. Z Lincu telegrafują: Odbyło się tu liczne zgromadzenie, na którem uchwalono rozpocząć bojkot mięsa.

Fałszerstwa wekslowe. Z Celowca telegrafują: Wielką sensacyę wywołało tu aresztowanie ks. Kaisera i wysłanie listów gończych za drugim księdzem, Weissem. Ks. Kaisera aresztowano pod zarzutem oszustwa i fałszerstwa weksli. Ks. Weiss zaś zajmował się różnemi przedsiębiorstwami, założył hotel, bazar i Tow. akcyjne z kapitałem 7 milionów franków, dla wyzyskania kopalń węgla. Oskarżono go również o fałszerstwo weksli. W związku z tą sprawą stoi nominacya koadjutora dla biskupa Kana, który jest wmięszany w tę sprawę, ponieważ żyrował weksle ks. Weissowi.

Oszustwo asekuracyjne. Z Budapesztu telegrafują: Policya aresztowała właściciela byłej akcyjnej fabryki szkła Henryka Cukra z powodu podejrzenia o usiłowane oszustwo asekuracyjne na kwotę 100.000 K. W magazynie jego wybuchał 6 razy raz po raz pożar.

Kradzież podarunków. Z Zadaru telegrafują: Aleksander Czernodew, który jechał z Petersburga do Cetynii, został okradziony na pokładzie okrętu Lloydu „Ks. Hohenlohe“ w drodze między Tryestem a Splitau. Skradziono mu rzekomo różne podarki, które wiózł dla ks. czarnogórskiego, oraz pieniądze w gotówce.

Z Tryestu telegrafują: O kradzieży popełnionej na szkodę rosyjskiego hrabiego Czernidowa na okręcie „Ks. Hohenlohe“ donoszą, że poszkodowany twierdzi, iż skradzione przedmioty miały wartość 32.500 K; oprócz tego skradziono mu 174 f. szt. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

Katastrofy budowlane. Z Gajula (Węgry) telegrafują: Podczas budowy szpitala komitatowego zawalił się wczoraj w pawilonie chirurgicznym żelazny dach betonowy i przebił wszystkie piętra aż do piwnicy. 8 robotników zostało zasypanych, 1 zginął, 2 ranni śmiertelnie, 4 ciężko, 1 leży jeszcze pod gruzami.

Z Londynu telegrafują: Doniesienia pism o zapadnięciu się podłogi w pewnym magazynie w Lancaster, wskutek czego zginęło rzekomo 20 osób, były przesadne. Rzecz miała się tak, że podczas licytacyi zapadła się podłoga i wiele osób wpadło do piwnicy. 2 osoby ciężko, inne lekko ranne.

Morderstwo rabunkowe. Z Hannoweru telegrafują: Tutejsza policya aresztowała 3 robotników galicyjskich pod zarzutem, że w nocy 19 lipca w pobliżu Marschwitz na Śląsku zamordowali 18-letniego robotnika galicyjskiego i obrabowali go. — Sprawcy uciekli wówczas za granicę, ale potem wrócili do Niemiec. Jeden z aresztowanych przyznał się do winy.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj między godziną 2·50 a 3 rano odczuto w Messynie i Catanzaro silne wstrząśnienie ziemi, które nie wyrządziły żadnej szkody. Kilka starych murów zawaliło się.

Z Regio di Calabria telegrafują: Wczoraj o godzinie 3·15 rano odczuto tu trzy wstrząśnienia ziemi. Ludność ucieka z domów. Obserwatoryum w Rzymie zostało uszkodzone.

Rekord aeroplanu. Z Lille telegrafują: Awiator Breguet odbył lot z 5 pasażerami biplanem i zdobył przez to rekord światowy w jeździe z pasażerami.

Niebezpieczna demonstracya. Z Odessy donosi pet. ag. tel.: W pawilonie wystawy podczas demonstrowania eksplodował aparat do gaszenia ognia systemu „Subito“. Przedstawiciel firmy, Zawadzki, demonstrujący aparat, otrzymał denkiem żelaznem tak silne uderzenie w głowę, że zmarł na miejscu. Z rozporządzenia prokuratora usunięto aparat „Subito“ z pawilonu wystawy.

Rewizye senatorskie. Z Petersburga donoszą: Senator Medem pociągnął w Tomsku do odpowiedzialności sądowej 11 intendentów z gen. Langem na czele.

Na szczycie Araratu. Z Kamarlu donosi pet. ag. tel.: Członek klubu górskiego, Milkiewicz, dostał się na szczyt Wielkiego Araratu i poczynił wiele cennych odkryć naukowych.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał dozorcy więzienia dla mężczyzn we Lwowie Józefowi Gulczykowi srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował auskultanta sądowego Jana Wyroda koncepistą policyi w etacie krakowskiej dyrekcyi.

SELMA LAGERLÖF.

DŁUGOWIECZNOŚĆ PAPIEŻA.

(Ciąg dalszy.)

— Och, matko, jakże dobrze czynisz, modląc się za niego — rzekła córka. — Nie możesz sobie wyobrazić, jakieby to było nieszczęście, gdyby on umarł. Mój Fabian był bliski samobójstwa, kiedy się dowiedział, że papież zachorował.

Opowiadała, że jej mąż, litograf, właśnie teraz kazał odbić sto tysięcy portretów papieża. Jeżeliby papież teraz umarł, ani połowy nie sprzeda, ba, nawet czwartej części. Będzie zrujnowany. Cały majątek postawiony na kartę.

Pospieszyła dalej zbierać nowiny, aby módz pocieszyć męża, który nawet nie miał odwagi wyjść na ulicę, siedząc w domu pełen rozpaczy nad swem nieszczęściem. Matka jej jednak stała wciąż jeszcze na ulicy i mruczała do siebie: To nie może być, żeby on umarł. To naprawdę nie może być, żeby on umarł.

Wstąpiła do najbliższego kościoła, uklękła i modliła się o życie papieża.

Kiedy znów powstała z klęczek, aby pójść dalej, wzrok jej padł na mały obraz wotywny, wiszący tuż nad jej głową. Przedstawiał on śmierć, wyciągającą straszliwy miecz obosieczny, aby zabić niem młodą dziewczynę, podczas gdy jej matka stanęła między nimi, daremnie starając się za córkę cios odebrać.

Długo stała tak zamyślona przed obrazem: „Śmierć jest bardzo dokładnym rachmistrzem — rzekła — nigdy nie słyszano, żeby odstąpiła młode życie za stare. Może byłaby mniej nieubłaganą, gdyby jej ofiarowano młode za stare“.

Przypomniała sobie słowa syna i dreszcz nią wstrząsnął. Pomyśleć, że śmierć mogłaby go wziąć za słowo!

— Nie, nie, mistrzyni śmierci — szeptała. — Nie wierz mu. Rozumiesz chyba, że tak nie myślał, jak mówił. On chce żyć. On nie chce odejść od swej starej matki, która go kocha.

Po raz pierwszy przemknęła jej myśl, że gdyby ktoś miał się poświęcić za papieża, byłoby przecież lepiej, gdyby to ona uczyniła, ona, która już jest stara i życie przeżyła.

Gdy opuściła kościół, spotkała się z kilku świątobliwie wyglądającemi zakonnicami, które pochodziły z północnej części kraju. Rzekły one do Konstancyi:

— My rzeczywiście ogromnie potrzebujemy pomocy; nasz klasztor był tak stary i zrujnowany, że zeszłej zimy złośliwy wicher go przewrócił. Cóż to za nieszczęście, że papież jest chory. Nie możemy mu teraz przedstawić naszych trosk. Gdyby umarł, musiałybyśmy z niczem powrócić do domu. Jego następca przez długie lata będzie miał inne sprawy na głowie, aniżeli myśleć o pomocy dla biednych zakonnic.

Wszyscy ludzie, chodzący po ulicach, przejęci byli temi samemi myślami. Łatwo było zacząć rozmowę z kimkolwiekby się chciało. — Każdy był rad módz troski swe w słowa przyoblec. A wszyscy, do kogo matka Conzenza się zbliżała, mówili o tem, że śmierć papieża byłaby dla nich okropnem nieszczęściem.

A stara kobieta powtarzała sobie raz po raz: — To prawda, mój syn ma racyę. To rzeczywiście nie może być, żeby papież umarł.

Jakaś posługaczka szpitalna stała w środku gromady ludzi i mówiła bardzo głośno. Była tak wzruszona, że łzy spływały jej po policzkach. Opowiadała, że przed pięciu laty otrzymała rozkaz wyjazdu do szpitala trędowatych, daleko na wyspie, położonej na drugiej półkuli. Naturalnie musiała rozkazu posłuchać, ale uczyniła to bardzo niechętnie. Bała się okrutnie tego nakazu. Ale nim wyjechała, była na audyencyi u papieża, a papież udzielił jej szczególnego błogosławieństwa i przyrzekł jej, że znów ją przyjmie, gdy powróci. I żyła przez całe te pięć lat na obczyźnie tylko tą nadzieją, że go jeszcze raz zobaczy. To jej dało siły przemóc wszystkie okropności. A teraz, kiedy wkońcu mogła wrócić, usłyszała wieść, że on leży na łożu śmiertelnem. Więc go nawet już nie zobaczy.

Była ogromnie zrozpaczona, a i stara Conzenza była bardzo wzruszona. To rzeczywiście będzie za wielki ból dla tych wszystkich ludzi, gdy papież umrze, pomyślała, idąc dalej.

Kiedy widziała, że wielu ludzi chodzi zapłakanych, pomyślała z uczuciem dobroci, jakiemby to było szczęściem widzieć radość wszystkich, gdyby papież wyzdrowiał. A ponieważ ona, jak wielu ludzi pogodnego umysłu, właściwie nie obawiała się więcej śmierci, jak życia, powiedziała do siebie samej:

— Gdybym wiedziała, jak to będzie, tobym chętnie Ojcu świętemu podarowała te lata, które ja mam jeszcze żyć, bo prawdopodobnie jego lata już się skończyły.

Powiedziała to na pół żartem, ale i powaga była w tych słowach. Pragnęła naprawdę czegoś takiego dokonać. Stara kobieta nie może sobie życzyć piękniejszej śmierci, pomyślała. Pomogę zarówno memu synowi, jak i mej córce, a poza tem uszczęśliwię ogromną masę ludzi.

Podczas gdy właśnie takie myśli w jej głowie powstawały, podniosła ciężką zasłonę u wejścia małego, ciemnego kościółka. Była to jedna z tych prastarych świątyń, które pomału zdawały się zapadać w ziemię, bo z biegiem czasu wznosił się dokoła poziom miasta. Kościół ten zachował w swem wnętrzu coś ze starożytnej ponurości, co pochodziło zapewne z owych posępnych, odległych czasów, kiedy ten kościółek powstał. Mimowolnie wstrząsał człowiekiem dreszcz, kiedy wchodził pod to niskie sklepienie, spoczywające na niezmiernie grubych filarach i kiedy widziało się te obrazy świętych, malowane po barbarzyńsku, które widniały na ścianach i ołtarzach.

Skoro signora Conzenza weszła do tego starego kościółka, przepełnionego modlącymi się, opanował ją strach mistyczny i bojaźń boża. Czuła, że w tym przybytku mieszka bóstwo. — Pod ciężkiem sklepieniem snuło się coś nieskończenie możnego i tajemniczego, coś, co przejmowało dziwnie druzgocącem uczuciem przemocy, tak, że obawiała się tu pozostać.

— Ach, to nie jest kościół, do którego idzie się na mszę św., lub do spowiedzi — pomyślała signora Conzenza. — Tu idzie się, gdy się jest w wielkiem nieszczęściu, gdy już niema innej pomocy, prócz cudu.

Namyślając się, zatrzymała się u drzwi i wdechała to szczególne powietrze, pełne tajemniczości i grozy.

— Nawet nie wiem, komu ten kościół poświęcony — mruczała pod nosem — ale czuję, że tu rzeczywiście ktoś jest, kto nasze myśli słyszy.

Uklękła obok drugich, a taka była moc klęczących, że zajęli kościół od ołtarza aż do drzwi wchodowych. Podczas gdy się modliła, słyszała koło siebie płacz i westchnienia. Te żale i troski napełniały jej serce coraz większem współczuciem.

— Ach mój Boże, pozwól mi uczynić coś, aby tego starca uratować — modliła się. — Pomogłabym przez to najpierw moim dzieciom a następnie wszystkim innym ludziom.

Od czasu do czasu chodził między modlącymi się mały, chudy zakonnik, nachylał się nad tym i owym i szeptał coś do ucha. A ten, do którego mówił, powstawał z klęczek i szedł za nim do zakrystyi.

Signora Conzenza domyśliła się odrazu, o co chodzi.

— To są ci, którzy składają ofiary na wyzdrowienie papieża — pomyślała.

Kiedy zakonnik znów się zjawił, powstała poszła za nim. (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 sierpnia.

HOTEL SASKI: M. Janeczko ze Lwowa, P. Bornstein z Tomaszowa, St. Ogorkiewicz z Złotej, K. Schinko, M. Weiser z Wiednia, J. Symkens, H. Birkner z Berlina, M. Jagodzińsk, J. Pochkramcowa z Warszawy, R. Sorer z Aachen, E. Zwilling ze Lwowa, L. Supiński z Warszawy, M. Fildermann z Baku, L. Bocheński z Król. Pol., K. Ettinger z Radomia, J. Amcureaux, A. Babicki z Księża Wielkiego.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Stanisław Turnalski z żoną z Wilna, dr Józef Ryszkiewicz z Warszawy, X. Teofil Gadowski z Borzęcina (Król. Pol.), X. Józef Mikulski z Wiednia, Karol Kisza z bratem z Mostów Wielkich (Śląsk austr.), Marya Dąmbska z córką z Kaliny Wielkiej (Król. Pol.), Władysław Rampalski, Henryk Wielobrzeski z Częstochowy, Władysław Borkowski z żoną i siostrą z Petersburga, Marya Paszkowska, Antoni Marciniak z Warszawy, Wacław Babulski z Ropczyc, Tadeusz Fiedler z córką ze Lwowa, Geza Bauer, Franciszek Grymczak z Warszawy, Mieczysław Tedorski z Łowczyc, Anna Okuniewska z Kalisza, Henryk Wielowieński z Olejowa, Edward Lochman ze Szczemienia (Król. Pol.), Stanisław Kaczyński z Będzina (Król. Pol.), Zygmunt Lutyński z Odessy, Karol Neuman z Łańcuta, Franciszek Ryśki, Stefan Jagła z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 sierpnia. **Losy: a)** procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 2.9·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 281·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 298·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 249·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 112·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 83·—. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 73·—. Salma 40 złr. m. 286·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 257·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 254·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Berlin, 30 sierpnia. Austryackie banknoty 85·10, Spirytus —·—.

Paryż, 30 sierpnia. Renta 3-pro. 97·17. Mąka 40·30.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 30 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 666 75, węg. Zakł. kred. 860 —, Anglobanku 316 —, Unionbanku 621 25, Länderbanku 525 25, Bankverein 555 50, Bodencredit 13 38, Galic. Banku hipotecz. 683 —, Kolei państwow. 752 75, kolei połudn. 118 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej — —, kolei Czerniow. — —, Alpiny 760 50, Rima Muranyi 696 75, Prag. Tow. żelazn. 28 16, Fabryki broni 721 —, Akcye tureckie tyt. 359·—, Gal. akc. Tow. kop. n. 870 —, Obl. węg. indemniz. 91 85, Renta majowa 93 70, Austr. renta koron. 93 65, Węgier. renta koron. 91 90, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 90, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 253 25 Marki 117 50, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 103 80

Usposobienie: spokojne. Akcye kolei państw. i Alpiny ożywione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski